

Andrzej Rataj
Kraków

KOLBERG I GLOGER

Oskar Kolberg i Zygmunt Gloger to dwie wybitne osobowości XIX wieku. Bez nich historia polskiej etnografii, krajoznawstwa i folklorystyki, byłaby nie tylko niepełna, ale przede wszystkim bardzo uboga. Mimo ich ugruntowanej pozycji w historii dyscypliny, poszukiwania zaginionych czy zapomnianych fragmentów ich biografii i dorobku przyniosą jeszcze niejedno odkrycie. Ciągłe, na przykład, oczekujemy na solidne przebadanie pod tym kątem archiwum Karłowicza, a właściwie archiwum „Wisły”¹.

O Kolbergu i Glogerze wiedzą nie tylko specjaliści, ale i tzw. „przeciętni Polacy”. Do popularyzacji ich działalności przyczyniają się niekiedy zaskakujące wydarzenia. Do takich należy na przykład żądanie Amerykańskiej Akademii Filmowej, aby Stowarzyszenie Twórców Ludowych, przyznające od 2002 roku „Ludowe Oscary” – nagrody za najciekawsze wydarzenie folklorystyczne, usunęło z jej nazwy słowo „Oskar”. Nazwisko Kolberga rozpropagowało także szeroko Polskie Radio, emitując przed laty niezliczoną ilość odcinków audycji pod tytułem *Z Kolbergiem po kraju*. Oba nazwiska – Kolberg i Gloger – często są zestawiane przez twórców krzyżówek jako synonim słowa etnograf, a ich nazwiska podają liczne krzyżówkowe wydawnictwa (na przykład zamieszczone w internecie popularne krzyżówkowe leksykony – www.haslo-do-krzyzowki.com, www.krzyzowki.info/etnograf, www.lexic.pl).

Zestawienie w niniejszym referacie tych dwu nazwisk jest uzasadnione więc z wielu względów, także o wiele bardziej poważnych. Pierwszy powód, który nasuwa się jako oczywisty, to fakt, że obaj badacze mimo dużej różnicy wieku, bo wynoszącej 31 lat, utrzymywali kontakty, wymieniali uwagi o podejmowanych zadaniach badawczych i publikacjach, darzyli się sympatią, konsultowali się nawzajem w wielu sprawach. Świadczy o tym zachowana korespondencja.

¹ Materiały te zostały decyzją wdowy – Ireny Karłowicz – przekazane Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Wilnie w roku 1909, czyli 6 lat po śmierci Karłowicza. W załatwianiu formalności uczestniczył Tadeusz Korzon. Po II wojnie światowej materiały zostały podzielone między różne instytucje. Część pozostała w Litewskim Archiwum Historycznym (Lietuvos valstybes istorijos archyvas), a druga (głównie książki) została przekazana do bibliotek – Uniwersyteckiej i dawnej Biblioteki Wróblewskich.

W publikowanym zbiorze korespondencji Oskara Kolberga² znajdujemy 11 interesujących nas listów, z czego 7 to listy Zygmunta Glogera adresowane do Kolberga, a 4 to listy Oskara Kolberga do Glogera. Ponadto w 17 innych listach, bądź to pisanych przez Kolberga, bądź adresowanych do niego, znajdujemy wzmianki o Zymuncie Glogerze. Publikowana w trzech tomach korespondencja była prowadzona w ciągu niemal 20 lat, to jest od roku 1868 do 1886, a przecież nie są to wszystkie listy, jakie obaj uczeni wymienili.

Pierwszy list z tego zbioru został wysłany przez Glogera z Krakowa w dniu 17 XII 1868 roku, zawierał obszerną informację dotyczącą planów badawczych autora, związanych z przygotowywaną przezeń pracą o obrzędowości weselnej. Istotnie, *Obchody weselne* (cz. I) zostały wydane w Krakowie (pod pseudonimem Pruski) już w następnym roku. Ze wspomnianego listu wynika, że jest on odpowiedzią na wcześniejszy list Kolberga, a więc znajomość między oboma uczonymi została nawiązana wcześniej. Gloger ponadto relacjonuje warunki druku w Krakowie, co mogło interesować także Kolberga.

Gloger pełnił funkcję pośrednika – odwiedzał rodzinę Konopków w Modlnicy, przekazywał *ukłony* Kolberga dla Wincentego Pola oraz Józefa Łepkowskiego. Sam prosił Kolberga o przekazywanie pozdrowień wspólnym znajomym warszawskim. Ton listów wskazuje, jak już wyżej stwierdziłem, na zażyłe relacje. Gloger, opisując pobyt w Modlnicy, informuje:

Telemaka ulokowano w Modlnicy w środkowym pokoju na olbrzymim staroświeckim łożu, na którym i czcigodny Mentor goszcząc w dziedzinie Krakusa, zwykł spoczywać.

Wskazuje na charakter znajomości także zakończenie listu – „Wyrazem szacunku i serdecznej przyjaźni kończę tę moją bazgraninę”. Wiadomo, że Gloger po zakończeniu studiów w Szkole Głównej od roku 1868 kontynuował studia w Krakowie. Pozostawał wówczas pod wpływem Wincentego Pola³ („u pana Wincentego bywam często”), a także Józefa Łepkowskiego⁴, ale – jak sam pisze – „[...] w panu Kremerze znalazłem szanownego a nader serdecznego przyjaciela, bywam na jego wykładach regularnie, a często i w domu u niego”⁵. Tu zapewne należy doszukiwać się źródeł późniejszych, idących w wielu kierunkach zainteresowań badawczych Glogera.

Trzeba stwierdzić, że w środowisku podlaskiej młodzieży studia za granicą należały wówczas raczej do rzadkości. Dlatego Julia Baranowska (przyjaciółka i biografka Narcyzy Żmichowskiej, spowinowaconej z Glogerami) pisała:

² O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, tom 64, 65, 66, *Korespondencja Oskara Kolberga*.

³ Wincenty Ferreriusz Jakub Pol, a właściwie Poll von Pollenburg (1807–1872), geograf, poeta, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁴ Józef Aleksander Łepkowski (1826–1894), archeolog, pierwszy profesor archeologii na ziemiach polskich, pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim.

⁵ Józef Kremer (1806–1875), uczonec o różnorodnych zainteresowaniach, zasługujący na miano polihistora, filozof, estetyk, historyk sztuki, psycholog. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

[...] żaden ze znanej młodzieży, wśród której mało który zdobył się na ukończenie szkół gimnazjalnych, a ten jeden [Zygmunt Gloger – A.R.], co posiadał mądrość uniwersytecką na cudzoziemskiej jakiejś wszechnicy, był dziwolągiem prawiącym cudackie concepta paniom na wieczorkach tańczących [...]»⁶.

Chyba tu tkwi wyjaśnienie przyczyn stosunkowo późnego ożenku oraz faktu, że żony szukał daleko od rodzinnego Podlasia.

Wracając do korespondencji z Kolbergiem, warto wymienić jeszcze parę przykładów dotyczących bliskich relacji obu uczonych. Częste są zakończenia listów świadczące o szacunku Glogera do Kolberga, ale i o bliskości i serdeczności. List pisany w Jeżewie w dniu 22 stycznia 1881 roku kończy się następująco: „Was ściskam stokrotnie – przyjaciel i brat”. W innym liście (z 24 października 1874 roku) ciepło wspomina rodzinę Konopków, przesyłając pozdrowienia dla tych z Modlnicy, ale i Mogilan oraz Tomaszowic. Do Kolberga kieruje te słowa:

Ściskam Was najserdeczniej, a zawsze w nadziei, że doczekam się upragnionej chwili, w której dla spisania licznych melodyj z Tykocińskiego będę sprowadzał do Was, Drogi Panie Oskarze, w dworku jeżewskim najpiękniejsze ze wsi dziewczęta.

List kończy podpisując wyłącznie imieniem – Zygmunt, co świadczy o przyjacielskich wręcz stosunkach. Z kolei list Kolberga z dnia 10 IX 1882 roku do Glogera zawiera następujący *passus*:

Państwo Konopkowie dziękują Wam za łaskawą pamięć i zapytują, kiedy też znowu zechcecie odwiedzić Kraków i Modlnicę, gdzie Was, jak zawsze, najżyczliwiej i najgościnniej przyjmą. A i ja też, łącząc życzenia ich ze swymi, proszę Was, przybądźcie do nas (co przecież dla was, młodego, nierównie jest łatwiejszym do uskutecznienia), a zobaczycie 3 ładne panny (Estetyka), nagadacie się ze mną (Etnografia), zobaczycie nowe zbiory Akademii (Archeologia) etc. etc.

Oskar Kolberg bardzo rzadko w korespondencji pozwalał sobie na podobnie swobodny czy wręcz żartobliwy ton. Tu nawiązywał niewątpliwie do równie żartobliwych deklaracji Glogera o sprowadzaniu najpiękniejszych panien w celu zaprezentowania dostojnemu gościowi podlaskiego folkloru. Jak wiemy, Oskar Kolberg do Jeżewa nie przyjechał. Nie wynikało to wszak z niechęci, wręcz odwrotnie, Glogera nie tylko cenił, ale i lubił. Wiedział jednak, że Gloger solidnie zbadał ten teren i jego materiały oraz publikacje będzie mógł wykorzystać w *Ludzie*, a realizując konsekwentnie założony plan objęcia w swoim dziele całości ziem dawnej Rzeczypospolitej, nie mógł sobie pozwolić na dublowanie prac już wykonanych czy właśnie wykonywanych. W planie tym uwzględnił jak najbardziej dorobek Glogera. Czytamy o tym już w liście (z 15 marca 1869 roku) do Augusta Bielowskiego – dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, zawierającym jeden z pierwszych, ale bardzo

⁶ N. Żmichowska, J. Baranowska, *Ścieżki przez życie*, oprac. M. Romankówna, wstęp Z. Kossak, Wrocław 2006, s. 361.

obszernych zarysów zawartości i zakresu *Ludu*. Było to w okresie, kiedy Kolberg intensywnie poszukiwał wsparcia, mając świadomość, że bez pomocy nie podola planowanemu dziełu.

Udzielone mi listem Pańskim z d. 2 marca r.b. wiadomości, tyle dla prac moich pocieszające, zachęciły mnie natychmiast do uczynienia zadosyć żądaniom Księcia Kuratora [...] ⁷.

Jeden z punktów obszernej informacji o zamierzonym wydawnictwie brzmiał następująco:

[...] seria 39. „Mazowsze nad Narwią i Bugiem, Kurpie” (okolice Tykocina, Białegostoku opisał już Zyg[munt] Gloger w pojedynczych rozprawach w „Bibliot[ecze] Warsz[awskiej]” i pojedynczo ogłoszonych [...]).

Dorobek Glogera uwzględniała także znacznie później jedna z wersji zawartości tek – dokumentu zawierającego szczegółowy opis zrealizowanych zadań, jakie postawił sobie „ojciec polskiej etnografii”, jak i zamierzeń pozostających w stadium gromadzenia materiału, które to zamierzenia przekazał w testamentcie jako zadania do wykonania dla swoich następców.

Tak więc początkowo przebywający w Krakowie Gloger był pomocnikiem Kolberga, który mieszkał jeszcze w Warszawie. Później starał się zwrócić baczniejszą uwagę szerszej publiczności na znaczenie pracy Kolberga, doceniając już od początku swej z nim znajomości jej fundamentalną wartość dla polskiej etnografii. Pisał więc artykuły o jego pracy i publikacjach ⁸. Artykuły te były wówczas niezwykle potrzebne, tym bardziej, że niewielu autorów poruszało problematykę etnograficzną, a nazwisko Kolberga nie było jeszcze powszechnie znane. Gloger informował czytelników o jego działalności, o znaczeniu jego pracy. Zachęcał do zainteresowania się już wydanymi dziełami oraz do subskrypcji. Wyjaśnił, jak niewiele trzeba, by spokojnie kontynuować pracę wydawniczą. Pisał:

[...] Tom *Ludu* kosztuje w Warszawie przeciętnie rsr. 3 [rubli srebrnych], co ze względu na wielką ilość nut i rysunków jest ceną bardzo umiarkowaną. Możliwość nabywania oddzielnie tomów, o części kraju traktujących, rzecz całą bardzo ułatwia ⁹.

Później dodał w „Tygodniku Ilustrowanym”:

[...] Żeby choć redakcje pism ilustrowanych i innych poważniejszych zachęciły i zebrały po 25 prenumeratorów, stałoby się zadość koniecznej potrzebie ¹⁰.

⁷ Jerzy Henryk Lubomirski (1817–1872) pełnił w tym czasie funkcję kuratora Ossolineum.

⁸ Z. Gloger, *Oskar Kolberg i jego prace*, „Kłosa” 1880, nr 789–790; Z. Gloger, *Oskar Kolberg*, „Tygodnik Ilustrowany” 1881, nr 273.

⁹ Tenże, *Oskar Kolberg i jego prace*, „Kłosa” 1880, nr 790, s. 124.

¹⁰ Tenże, *Oskar Kolberg*, „Tygodnik Ilustrowany” 1881, nr 273, s. 178.

Autor artykułów szczegółowo omówił wydane już części ogromnego dzieła i te czekające na ukazanie się drukiem. Apelował do świątłych rodaków o kupno, wskazując na wartościowy materiał źródłowy zawarty w dostępnych egzemplarzach, zachęcał do poznania na przykład muzycznej twórczości ludowej, do której zamieszczone były nuty. Zygmunt Gloger nie tylko apelował do rodaków o pomoc finansową w celu wydania dzieł Kolberga, ale zainicjował i propagował wraz z Bogumiłem Hoffem organizację koncertu, z którego dochód byłby przeznaczony na potrzeby wydawnictwa. Starania te zostały uwieńczone w dniu 6 maja 1881 roku. Wyjątkowość artykułów propagujących działalność Kolberga polegała i na tym, że wiele i dobrze pisano o nim dopiero pod koniec życia i po śmierci w 1890 roku. Ukazały się wówczas liczne wspomnienia oddające hołd zmarłemu. Artykuły Glogera pomogły obudzić szersze zainteresowanie dziełem Kolberga jeszcze za jego życia.

Zestawienie obu nazwisk w tytule referatu wynika z jeszcze innego powodu. Przez kilka ostatnich dziesięcioleci podkreślano, że w wyniku wydarzeń historycznych Polska zyskała bezpieczne granice, a obywatele polscy stanowią, jak nigdy dotąd, społeczeństwo homogeniczne pod względem narodowym, językowym i religijnym. Propaganda uznawała ten stan za niezwykle korzystny dla Polski. Warto zatem wspomnieć wiek XIX i lata wcześniejsze, a także przywołać w tym kontekście rodowody obu uczonych. Przodkowie ich przybyli na ziemię polskie z niemieckojęzycznych terenów. Przodkowie Oskara Kolberga „po mieczu” pochodzili z Meklemburgii, w żyłach przodków jego matki płynęła także krew francuska. Rodzina jednak spolonizowała się szybko, w domu obowiązywał zakaz rozmawiania po niemiecku. Kolbergowie szybko stali się zagorzałymi polskimi patriotami, ale zachowali pierwotne wyznanie. Starszy brat Oskara – Wilhelm – przez szereg lat pełnił funkcję prezesa kolegium kościelnego ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, a sam Oskar utrzymywał ze społecznością i duchownymi ewangelickimi w Krakowie bliskie stosunki. Patriotyzm rodziny przejawiał się przede wszystkim w rzetelnej pracy na rzecz nowej ojczyzny. Ojciec – Juliusz – został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i specjalizował się w dziedzinie kartografii, miernictwa i geodezji. Wilhelm został inżynierem, budował drogi, pracował przy budowie Kanału Augustowskiego oraz kolei warszawsko-wiedeńskiej. Oskar swemu dziełu poświęcił całe życie. W testamencie napisał:

Książki, rękopisma w tekach, rysunki, nuty itp. materiały oddaję do dyspozycji memu przyjacielowi Doktorowi Izidorowi Kopernickiemu. Odda on Akademii, co za stosowne uzna. – Co do wydawnictwa, pod swoją opieką i kierunkiem porozumie się z Akademią Umiejętności i z Kasą Mianowskiego, a nikt Doktora Izidora Kopernickiego pod tym względem krępować ani kontrolować nie ma prawa [...].

Pozostały skromny majątek rozdysponował następująco:

Z pozostałej gotówki, wynoszącej akurat dwa tysiące pięćset złr. przeznaczam na pogrzeb mój 200 złr., a nadto 300 złr., czyli razem 500 złr. do rąk Pastora Gabrysia, który kwotę 300 złr. użyje według danych mu wskazówek na cele dobroczynne i na potrzeby Kościoła, na pomnik

lub tablicę pamiątkową itd. – Na co daję jeszcze dwieście zlr., czyli razem z kosztami pogrzebu siedemset zlr do rąk Pastora Gabrysia. [...] Odzież, bieliznę i pościel do dyspozycji Pastora Gabrysia na ubogich gminy ewangelickiej. [...] Kraków, dnia 3 czerwca 1890.

Pamięć o Kolbergu zachowali współwyznawcy do dziś. Oto treść zaproszenia rozesłanego nie tylko do ewangelików z roku 2014:

Serdecznie zapraszam na uroczystość odsłonięcia odtworzonej tablicy pamiątkowej zniszczonej podczas II Wojny Światowej upamiętniającej polskiego etnografę – Oskara Kolberga. Uroczystość odbędzie się w niedzielę, 12 października 2014 r., podczas nabożeństwa o godz. 10.00 w Kościele św. Marcina w Krakowie przy ul. Grodzkiej 58. W nabożeństwie weźmie udział zwierzchnik Diecezji Katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP Biskup Marian Niemiec.

Warto dodać, że pierwszą tablicę zniszczyli okupanci niemieccy, a jej szczątki zostały w kościele ukryte i pieczołowicie przechowane.

Glogerowie ulegli polonizacji znacznie szybciej. Brali udział w walce o niepodległość nowej ojczyzny. Ojciec Zygmunta – Jan, wraz z bratem Karolem brał udział w powstaniu listopadowym. Wybrali inną drogę niż Kolbergowie, wtopili się w wiejską społeczność drobnej szlachty, stali się „hreczkosiejami” (był to też jeden z wielu pseudonimów Zygmunta Glogera). Faktem jest jednak, że obie rodziny należały do narodów zaborców, przybyły na tereny Polski podzielonej jako urzędnicy mający wprowadzać nowe porządki. Nie oni jedni. Wystarczy wymienić kilka nazwisk wspomnianych już w tym referacie lub sięgnąć do grona innych znajomych czy współpracowników obu naszych bohaterów. Józef Kremer, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego z taką estymą wspominał Zygmunt Gloger, to syn Josepha Kremera (1769–1848), czeskiego Niemca z Opawy oraz Marii Anny Erb (1769–1828), pochodzącej z zamożnej szlacheckiej rodziny z Karlsbadu. Bogumił Hoff (1829–1894), etnograf amator, współpracownik i przyjaciel Kolberga, autor *Ludu cieszyńskiego*, był synem pastora ewangelickiego pochodzącego z Meklemburgii. Ludwik Jenike (1818–1903), literat, także dobry znajomy Kolberga, którego ojciec, osiadły w Wielkopolsce, ożeniony z Fryderyką Wilhelminą z domu Spiess (rodem ze Szczecina), był urzędnikiem pruskim. Ludwik Jenike w 1852 roku został redaktorem miesięcznika „Księga Świata”, a w 1859 roku znalazł się w gronie założycieli „Tygodnika Ilustrowanego”, który redagował przez następne 27 lat. Piastował urząd prezesa Kolegium Kościelnego w warszawskiej gminie ewangelicko-augsburskiej od 1877 roku. Poprzednim prezesem był Wilhelm Kolberg, starszy brat Oskara.

Wszyscy wymieni wyżej wraz z wieloma innymi tworzą szeroką rzeszę tzw. Polaków z wyboru. Nie należy również zapominać o rozrodzonych klanach Manteuffłów, Estreicherów i wielu innych. Dodać należy także tych, których korzenie sięgały Francji, jak Fryderyk Chopin, zresztą bliski przyjaciel z lat dziecińczych i młodzińskich Oskara Kolberga, oraz o wybitnych osobach pochodzenia tatarskiego, rosyj-

skiego czy żydowskiego. Wszak nasz największy wieszcz, o którego też upomina się i Litwa, i Białoruś – był „z matki obcej”¹¹.

Jak na wstępie wspomniałem, brak obu naszych bohaterów zubożyłby niezwykle polską etnografię, ale gdyby zabrakło całej plejady „Polaków z wyboru”, czym byłaby polska kultura, czym byłaby nasza polska tożsamość?

Bibliografia

- Gloger Zygmunt, *Oskar Kolberg i jego prace*, „Kłosy” 1880, nr 789–790.
- Gloger Zygmunt, *Oskar Kolberg*, „Tygodnik Ilustrowany” 1881, nr 273.
- Kolberg Oskar, *Dzieła wszystkie*, tom 64–66, wstęp Elżbieta Krzyżaniak, Agata Skrukwa, Warszawa 1965–1969, Kraków 1977.
- Żmichowska Narcyza, Baranowska Julia, *Ścieżki przez życie*, oprac. M. Romankówna, wstęp Z. Kossak, Wrocław 2006.

KOLBERG AND GLOGER

Oskar Kolberg and Zygmunt Gloger are the two best known Polish ethnographers of the 19th century. Despite the large age difference between them – they were born 31 years apart – they worked together, exchanged letters, and even maintained close friendship. Oskar Kolberg authored the definitive guide to Poland’s 19th-century folk culture. Zygmunt Gloger, meanwhile, was considered the father of local lore studies in Poland. He was also interested in archaeology and history. Both Kolberg and Gloger were Polish patriots, considering themselves “Poles by choice”, as each had “foreign” roots.

Keywords: Kolberg, Gloger, ethnography, comparative biographies, analysis.

¹¹ Według Juliusza Kleinera (1886–1957), historyka literatury, „matka obca” to matka poety – Barbara Majewska. Jej rodzice lub starsi przodkowie należeli do sekty Jakuba Franka. Informacja o żydowskim pochodzeniu matki Mickiewicza pojawiła się już we wspomnieniach Ksawerego hrabiego Branickiego, przyjaciela i mecenasa poety: „Adam Mickiewicz, z którym żyłem w wielkiej przyjaźni, powiedział mi kilkakrotnie: »Mój ojciec z Mazurów, matka moja Majewska z wychrztów, jestem więc na pół Lechitą, na pół Izraelitą... i tym się szczycę!«”. Trzeba jednak wspomnieć, że teza o „żydowskim pochodzeniu” Adama Mickiewicza miała i ma zarówno zagorzałych przeciwników, jak i wielu nie mniej upartych zwolenników. Do tych ostatnich należała prof. Jadwiga Maurer (1932–2012), autorka książki „Z matki obcej...”. *Szkice o powiązaniach Mickiewicza ze światem Żydów*, Londyn 1990. Warto także sięgnąć do książki Marii Janion *Bohater, spisek, śmierć. Wykłady żydowskie*, Warszawa 2009.